WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 3/15 Grudnia **№ 96.** Rok 1859.

Nowy system rozmnażania latorośli winnéj, oraz kilka uwag o sztucznych winach.

przez Zygmunta Gawareckiego.

(Ciąg dalszy.)

Wyrabianie win sztucznych nie jest nowym wcale wynalazkiem. Dawno już bowiem jest znane, gdyż nawet sławny Parmentier wyrabiał muszkatowe wino, fermentując 108 funt. cukru, 5 fun. kwasu winnego, 40 fun. kwiatu bzowego suchego i 154 f. wody miękkiéj.

Sądzę, że wina wszelkie sztuczne dałyby się jeszcze ulepszyć dodatkiem kwiatu winnego, zbieranego przed opadnięciem jego; gdyż jak przekonano się, nawet prawdziwe wino, zwiększa przez to przyjemny swój zapach winny, czyli tak zwany bukiet wina. Zamiast zaś garbniku i drożdży piwnych, możeby lepiéj było użyć wyciśniętego soku z pogniecionych liści winnych, tak jak to sobie postąpił francuzki doktor, o czém poprzednio mówiliśmy. Ale powtarzamy, że dopiero próby w praktyce mogą pokazać, czy nasze mniemania mają jakie zasady pewne.

Można i przez proste zmięszanie wyrabiać także różne napoje. Pomiędzy innemi wspomniemy tutaj bardzo orzeźwiający napój, zwany *Algérienne*, bardzo przydatny swą taniością i orzeźwiającemi przymiotami podczas upału, zwłaszcza dla ludzi pracujących w polu lub odbywających podczas spieku słonecznego forsowne i nużące pochody. Napój ten dla żniwiarzy naszych byłby ztąd też zbawiennym. Sporządza się mieszając 120 litrów wody, 2 litrów piwa, 1½ kilog. octu, tyleż cukru, 32 gr. karmelu, to jest przypalonego cukru, 10 gr, kwiatu bzowego i tyleż (jeżeli jest) suchego kwiatu fijołków. Wszystko to razem zmieszane, zostaje przez 4ry dni, poczém przecedzone używa się w Algieryi za pospolity napój, daleko lepszy i zdrowszy od zepsutéj wody, a nawet i dobréj, która użyta w nadmiarze podczas upału, może zrządzić febry, biegunki i t. p. słabości.

Od niedawnego czasu zaczęły wchodzić w powszechne użycie napoje zwane *Thévin, Gloriade i Humuline*. Podamy tu ich skład, gdyż napoje te mogąc być w kraju wyrabiane, są jednak do nas w ozdobnych bańkach z zagranicy sprowadzane przez kupców po wysokich cenach.

Thévin składa się z 500 grammów herbaty i hektolitra wody, 3 do 6 litrów alkoholu na 80° Trallesa mocnego, i 150 gram. kwasu winnego. Herbata wyciąga się dwukrotnie, na półgodziny za każdym razem, kilkoma litrami wody wrzącéj nalana, a to dla zupełnego jéj wyługowania. Do takowego odwaru wylewa się resztę wody, w któréj się rozpuścił kwas winny i alkohol, czyli oczyszczony spirytus, zamiast którego dodać można rumu, który jako słabszy od spirytusu, dolewa się w większéj ilości, to jest od 4ch do 10 litrów. Napój takowy skoro zostanie ocukrowany, jest bardzo przyjemnym do picia, i jeżeli tylko spirytus był oczyszczony dobrze, ma on smak wybornego napoju z herbatowym zapachem.

Gloriade zaś tworzy się z 1go hektolitra wody, 2 kilogr. kawy upalonéj i zmielonéj, i 4 do 10 litrów rumu lub tafii, albo też zamiast tego, spirytusu od 2 do 5 litrów. Miałka kawa zaparzona ukropem, po półgodzinném naciąganiu zlewa się z filtrem, następnie zaparza się drugi i trzeci raz tak samo ukropem, dla dokładnego wyciągnienia ekstraktu. Mięszanina ta jest bardzo przyjemna, zwłaszcza ocukrzona. Rum łączy się daleko lepiéj z aromatem kawy jak spirytus. Nie można zaś dodawać kwasu winnego do téj mięszaniny, gdyż się formuje obfity osad miałki, który staje się nieprzyjemnym w użyciu tego napoju; chyba że płyn ten przecedzi się, a wtedy jest wprawdzie przezroczysty, lecz traci już na swych realnych własnościach za takowe nabycie kwaskowatego smaku. Napój ten liczy się do najlepszych zastępujących wino, a jest przytém tani i łatwy do przyrządzenia.

Humeline składa się z 200 grammów chmielu, 1go hektolitru wody, 4 do 10 litrów rumu lub tafii, albo w miejsce tych 3 do 5 litrów alkoholu.

Trzy te napoje dostać można w główniejszych handlach win i korzeni w Warszawie; ogólnie można o nich powiedzieć, że są bardzo przyjemne, zwłaszcza osłodzone, łatwo się trawią, wzmacniają siły i pobudzają do pracy. Nie mogą one wprawdzie rywalizować z najlepszemi winami, ale też za to są tańsze, i nieskończenie lepsze od średnich win zaprawianych. Szczególniéj przydatne dla podróżników i ludzi pod gołém niebem pracujących, zwłaszcza jeżeli woda jest zła do picia.

Zastępują one brak wina z powodu nieurodzaju lub choroby winnic, są zdrowe, bo pochodzą z istot wchodzących do sporządzenia najużywańszych napojów, jak herbaty, kawy i piwa.

Thévin i gloriade są szczególniéj nieoszacowanemi dla podróżników, z powodu mianowicie zdolności wytrzymywania wszelkich podróży bez uszkodzenia się, czego już wino nie posiada, ponieważ trudno wytrzymuje zmianę klimatu w drodze. Mają też bez porównania wyższą wartość od wódki, bo one wzmacniają osłabione siły, kiedy ta ostatnia jest tylko upajająca, a nadto przywodząca jéj nadmiarowych konsumentów do znikczemnienia i moralnego upadku. Napoje te więc są wielkiéj wartości dla wojska w kampanii, bo przywracając wyczerpane siły żołnierzowi, orzeźwiają go nie demoralizując, jak wódka, szczególniéj w większéj nieco ilości użyta.

Ponieważ wszędzie dostać można kawy, herbaty, cukru, spirytusu lub rumu, łatwo je więc wszędzie można przygotować sobie. Kwas zaś winny w tak niewielkiéj używa się ilości, że można zapas jego łatwo przy sobie przechować, nawet na najdłuższą podróż z Europy do Australii, gdyż 100 lub 150 grammów uczynią niewielki pakiecik.

Ktoby chciał dokładniéj poinformować się o fabrykacyi win z różnych owoców i istot cukier zawierających, tego odsełamy do niemieckiego dzieła: *Schmidt's Obstweinkunde oder die Bereitung der Wirtschaftsweine aus Aepfeln, Birnen, Aprikosen, Pfirsichen, Quitten, Orangen, Pomeranzen, Zwetschen, Schleben, Kirschen, Rosinen i t. d. Zweite Auflage, bei Voigt in Weimer—25 sgr.*

Co po polsku znaczy: Sztuka wyrabiania win z owoców, albo przygotowanie domowemi środkami win z jabłek, gruszek, morel, brzoskwiń, pigw, pomarańczy, ciarek, tarniny, wiśni, rodzenków i t. d. przez Schmidta, — 2gie wydanie u Voigta w Weimarze—1859 r. Cena 25 srgr.

Nie mieliśmy sposobności poznać jeszcze tego dzieła w téj nowéj drugiéj edycyi, ale niemieckie pisma odzywają się o niém z wielkiemi pochwałami. Nie omieszkamy jednak za jego poznaniem

udzielić czytelnikom wiadomości dokładniejszéj o niém w późniejszym czasie, gdyż bardzo jest ważną rzeczą, żeby taka fabrykacya nabyła większego rozgłosu u nas, a następnie i praktycznego użycia. (*Dokończenie nastąpi.*)

Nauka chowu koni dla ludu wiejskiego.

Z polecenia Komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarskiego Galicyjskiego.

PRZEZ WALERYANA KRZECZUNOWICZA ULOŻONA.

Wydając to pisemko o chowie, pielęgnowaniu i karmie koni, nie mamy wcale zamiaru udzielać rad naszych, z doświadczenia czerpanych, hodowcom i właścicielom większych stad; ci bowiem z różnych obszernych dzieł o sposobie pielęgnowania koni wydanych i własnego doświadczenia dokładne nauki czerpać mogą.

Zadaniem naszém jest przemówić do włościan, téj najliczniejszéj klassy rolniczéj, która z zapoznaniem własnego interesu, chowu i poprawy rasy koni swych zaniedbuje.

Koń jest główną podstawą rolnictwa: orze, redli, włóczy, wywozi, zwozi, młóci, kraje sieczkę, a gdzie tego trzeba nawet ziarno miele, słowem, koń jest prawie wyłącznym środkiem utrzymania bytu rolnika; ta więc krótka nauka będzie wskazówką, jak należy chów tego pożytecznego zwierzęcia pomnażać i ulepszać.

1. Klacze do rozplodu przeznaczone powinny być zdrowe, silne, nie młodsze jak w czwartym roku życia i najwięcéj takie użyte, które rodzą źrebięta podobne do ogierów; albowiem ogiery używają się do rozplodu zwykle piękne i dobrze zbudowane, klacz zaś chociaż brzydka, jeżeli rodzi źrebię do ogiera podobne, powinna być do rozplodu użytą. Aby klacz urodziła dobre źrebię, powinna sama nie miéć wad udzielających się potomkom, jako to: Szpat czyli ługawizna, Ringbein, narość naokoło kopyta, Staar czyli południ i t. d.

2. Klacz przeznaczona do odstanowienia nie powinna być przez kilka dni do ciężkiéj roboty używaną, ażeby tém łatwiéj zapłodnioną została; oraz należy na to uważać, ażeby klacz w tym okresie czasu do stanowienia prowadzić, gdy sama chęć do przyjęcia ogiera okazuje, to jest gdy się pali.

3. Klacz, która została odstanowioną, nie powinna być przez 14 dni do ciężkiéj roboty używaną, ażeby zapłodu nie wypociła, oraz nie powinno się trzymać klaczy w téj stajni, w któréj jest ogier, ani na pastwisku na którém się ogier pasie; ponieważ przez samo rżenie ogiera, drażni się w klaczy popęd płciowy, a przeto spuszcza już przyjęty zapłód.

4. Trafiają się klacze, które przez kilka lat do zapłodnienia do ogierów prowadzone, ogiera, pomimo przymusu przyjąć nie chciały; trafiają się oraz klacze, które po kilkakrotnie przyjmują ogiera, jednak zapłodnionemi nie zostają. Takim klaczom należy przynajmniéj na tydzień przed prowadzeniem do ogiera dawać raz na dzień w obroku ósmą część łóta proszku z drobno utłuczonego anyżu i łót sproszkowanego antymonium, oraz przed samém puszczeniem do ogiera upuścić pół kwarty krwi, a skutek okaże się niezawodnym.

5. Klacz odstanowiona, po upływie dni 14 po zapłodnieniu może być użytą do wszystkich robót, jednakże należy uważać, ażeby w późnéj jesieni, gdy jest gruda i droga nierówna, klaczy do ciężkiéj roboty nie używać; ażeby dyszlem, przez grudę i dziury w drodze na wszystkie strony rzucanym, nie została mocno uderzoną, a przeto płodu nie zrzuciła.

6. Gdyby jednak pomimo ostrożności gospodarza, klacz źrebna w późnéj jesieni mocno się spracowała, lub uderzoną została, a skłonność do zrzucenia płodu okazywała przez niespokojność, należy jéj nie używać do roboty, miernie karmić, przy napawaniu wlać w wodę dwie krople arniki, ogon zaraz przy ciele a raczéj samą chrząstkę jak najspieszniéj obwiązać dość mocno wełnianym sznurkiem i przynajmniéj przez trzy doby tym sznurkiem zawiązany zostawić, oraz pętliny dziegciem brzozowym wysmarować. Gdy klacz tak mocno uderzoną została, że płód w niéj zabito, natenczas żadne leki nie pomogą, musi zrzucić źrebię; jednak dla zapobieżenia wewnątrz formować się mogącym wrzodom, należy dawać klaczy w wodzie przy napaniu po parę kropel arniki.

7. Klaczom źrebnym nie dawać ani słomy, ani innych odchodów z prosa; albowiem od karmy prosianéj zrzucają płód.

8. Gdy klacz już źrebię urodzi, należy jéj przynajmniéj przez dni 15 do roboty nie używać, ponieważ klacz i źrebię są słabe.

9. Gdy źrebię już ma 2 do 3ch miesięcy, a pokarm u klaczy dla należytego wyżywienia go już jest niedostatecznym, należy mu dawać po trosze chleba, owsa, marchwi, siana, ażeby się lepiéj rozrastało i klaczy nie ujmowało siły przez ciągłe ssanie.

10. Gdy źrebię ma już 6 miesięcy i już do przyjęcia innéj karmy przywykło, należy je od matki odłączyć i dobrze karmić. Dobra i zdrowa karma źrebięciu dawana będzie sowicie wynagrodzoną przez silny wzrost; należy oraz wypuszczać źrebię ze stajni na świeże powietrze, by się wybiegało, i w stajni przysposobić klatkę na nie, by nie było potrzeby źrebiąt uwiązywać, a przez pieszczoty i łagodne postępowanie oswajać je z ludźmi.

11. Podobnież należy dobrze karmić w drugim, trzecim i czwartym roku młodzież, ażeby się lepiéj rozrastała, a gdy się lepiéj rozrosną, będą silniejsze do zapłodu, roboty i na potrzeby wojskowe. W drugim roku należy młodzież uwiązywać, by przywykły do uwięzi; jednakowoż należy je często wypuszczać na wolność, by się wybiegały i wytarzały.

12. Chcąc konia młodego należycie wychować, należy mu dawać w pierwszéj zimie po odłączeniu od matki około 5 funtów pięknego siana, lub odpowiednią wartość tego siana w innéj karmie, oraz garniec owsa codziennie; w drugiéj zimie 10 fun. siana i 1 garniec owsa; w trzeciéj zimie 11 funtów siana i 1 garniec owsa, zawsze zmięszanego z drobną sieczką, lub odpowiednią tymże karmę (1), w lecie zaś obfitą paszę, oraz na to zwrócić uwagę, aby nigdy dla niedostatku pożywienia młody koń nie schudł, gdyż wychudnienie tamuje wzrost.

13. Po ukończonym drugim roku, w miesiącu maju, należy pokładać czyli czyścić młode ogierki; lecz gdy się który okaże zbyt zuchwałym, można go pokładać w półtora roku, to jest w początkach września w jesieni.

14. Po ukończonym trzecim roku, należy przyzwyczajać konia młodego do roboty lekkiéj, nigdy nie przeciągać roboty do utrudzenia i szczególnie na to uważać, by uprząż w któréj się młodego konia przyucza do pracy, była dobrze zrobioną, miękką, ażeby skóry nie kaleczyła; gdyż przez złą i odparzającą uprząż staje się koń narowistym, a skaleczenie skóry często się odnawia.

15. Każdy właściciel młodych koni powinien być tą zasadą przejęty, że gdy się młode konie przez pożywną karmę i staranne pielęgnowanie lepiéj rozrastać będą, chcąc je przedać, więcéj za nie pieniędzy uzyska, a gdy je zechce użyć do roboty, większym i silnym koniem daleko więcéj robót w gospodarstwie uskuteczni, a niżeli słabym i źle utrzymaným, a przeto karma pożywna młodemu koniowi dostarczona, dostatecznie mu się wynagrodzi.

(*Tyg. Roln. Krak.*)

Ważne doniesienie dla rolników.

Mam honor niniejszém donieść, że w roku bieżącym, gdy Zniwiarka amerykańska, tyle upragnione narzędzie, została nareszcie udoskonaloną przez PP. Burges et Key w Anglii, sprowadziłem takową. Po odbyciu z nią prób w dniu 15 lipca b. r. na pierwszéj próbie konkursowéj, przekonałem się, że genialna ta machina odpowiada swojemu przeznaczeniu, skoro usunięte w niéj zostaną niektóre małe niedokładności, właściwe stanowi zboża i gruntu krajowego. Usilnie przeto zająłem się, aby tak ważne narzędzie rolnictwu naszemu przyswoić. W tym celu, jeszcze w ciągu żniw tegorocznych, po sprzedaniu oryginału angielskiéj żniwiarki, w czasie pierwszego dnia konkursu, W. Fudakowskiemu,

---

(1) Marchew drobno usiekana z sieczką, z małym dodatkiem owsa, żywi dobrze konia i przyczynia wzrostu.

obywatelowi guberni Kijowskiéj, w ciągu dni 8miu zbudowałem u siebie już poprawne dwie machiny żniwne systemu PP. Burges et Key. Jednę z nich zakupił obywatel z guberni Sandomierskiéj, P. Roman Cichowski z Linowa; drugą zaś przeznaczyłem do odbywania dalszych prób konkursowych.

Machina w Linowie trafiła już na koniec żniw, zastała tylko 24 morgi pszenicy, które w dwa dni ściąwszy, okazała swą zupełną praktyczność. Albowiem 4ry konie fornalskie średniéj budowy, bez przeprzęgania, z zupełną lekkością w niéj chodziły. Według zdania P. Cichowskiego, korzystniéj jest używać do machiny 4ch niż 2ch koni, a to z téj przyczyny, że człowiek na przednich koniach siedzący, łatwo dostrzedz może zawadę w zbożu, jak również pniak lub rów głęboki i t. p., i że zawracanie machiny jest wtedy łatwiejsze. Noże do ścięcia téj ilości zboża były nieostrzone wcale, pomimo, że ścięły dwie grube gałęzie w ziemi utkwione, na cal przeszło grube, twardéj tarniny i dębiny. Ciekawe te okazy, dowodzące nadzwyczajnéj siły cięcia, P. Cichowski w czasie wystawy Łowickiéj Komissyi Towarzystwa Roln. złożył. Składanie zboża ściętego dokonywają trzy walce ślimakami opatrzone, które z nadzwyczajną dokładnością czynność tę dopełniają. Doświadczenie także okazało, że machina nie psuje ani słomy ani ziarna. Ścierń, jakkolwiek tu zależy od powierzchni gruntu, zawsze jednak stosunkowo jest bardzo nizką i równą. Słowem, żniwo odbyte tą machiną, nie da się porównać z kosą, a tém mniéj z sierpem.

Cena machiny w Anglii jest funtów sterl. 50, licząc funt jak obecnie stoi po rs. 7, wypada rs. 350. Na konkursie ja deklarowałem cenę rs. 300 z méj fabryki, a z częściami zapaśnemi, które uważam za konieczne, aby reparacyę machiny odbyć na miejscu po rs. 330. Widzimy z tego, że cena machiny jest niższą u mnie jak nawet w Anglii. Cenę tak nizką położyłem jedynie dla łatwiejszego upowszechnienia tak koniecznego dla nas narzędzia. I cena ta jest istotnie bardzo małą, w stosunku kosztownéj budowy i użytku machiny. Rachunek wzięty z doświadczenia jeszcze bliżéj to objaśni, i tak:

Na 12 morgów 300 prętowych, średnio licząc, potrzeba do żniwa ludzi 60, obecną cenę najmu przyjąwszy po kop. 30 i półkwaterek wódki czyni dziennie 18 rs. Przy żniwiarce zaś 4ry konie do żniwa użyte, rachuję dziennie rs. 3; dwóch ludzi kop. 60, smarowidło kop. 30, do zbierania za pomocą grabi z pokosów w snopy, używając jednego człowieka na morgę, ludzi 11tu po kop. 30, rs. 3 kop. 30; do wiązania zaś ludzi tu nie rachuję, jak i przy ręczném żniwie nie rachowano; wypada cały koszt dzienny od morgów 12 rs. 7 kop. 20. Gdy jak wyżéj dzień ten ręcznego żniwa kosztował rs. 18, oszczędność na korzyść żniwiarki rs. 11 kop. 70. Przez dni 30 żniwo wynosi rs. 351. Darmo więc przyszła za jedne żniwa żniwiarka i oszczędziła rs. 19. A jednak trwałość téj machiny, przy staranném używaniu, zwłaszcza przy regularném smarowaniu, i w razie uszkodzenia któréj części, zastąpienie jéj z zapasu i naprawienia, trwałość téj machiny liczyć można od 4 do 6 lat. W obec tak wiele przemawiających cyfr wszelka wątpliwość niknie, zwłaszcza, iż nie wchodzi w rachunek oszczędzony czas, tak pilny we żniwa, a przez to oszczędzony sprzęt i wpływ moralny, jaki machina ta wywrzeć musi koniecznie na ludność wiejską, i przez to zniżenie ogólne ceny robocizny we żniwa, która z każdym rokiem tak gwałtownie się powiększa. O środki kupna chodzić także nie może, jest bowiem dla Królestwa otwarty kredyt bankowy, a nadto każdy na żniwa w gotowe pieniądze opatrzyć się musi.

Dla tego nie łudźmy się czczemi przechwałkami po pismach publicznych, że gdzieś, kiedyś istnieć będzie machina żniwna nic nie kosztująca; machina ta już istnieje, a tą jest dotąd tylko żniwiarka podług systemu PP. Burges et Key rs. 330 kosztująca.

Winienem tu jeszcze objaśnić, że uprawa roli płaska, jakiéj używa Ukraina, Wołyń, Podole, w części i Sandomierskie, jest najprzychylniejszą dla żniwiarki, działającéj na wszelkich długościach i szerokościach, bez przerwy, wzdłuż i w poprzek; również pomyślnie może być używaną machina na wszystkich płaskich zagonach. Na wysokich zaś tak, że od wierzchu zagona do dna bruzdy, po zawleczeniu, głębokość przenosić będzie cali 12 i więcéj, nia radzę jéj w poprzek używać, zrobiwszy atoli przy obydwóch końcach pola tak zwane przygłówniki, czyli poprzeczniaki szerokie, żeby przechodziła po nich żniwiarka, żżynając od razu 6 stóp zboża, można nią żąć po obydwóch stronach, tém zręczniéj, jeżeli szerokość zagonów odpowiednia będzie szerokości żniwiarki, zwłaszcza łokci 3, co zwykle wypada po niektórych pługach na 6, po niektórych na 8-skibowe zagodny. Szersze, tak zwane składy, tém lepsze, bo te zbliżają się do równéj płaskiéj uprawy. Orane jak w Sieradzkiém, w pół melona, nie szkodzą, przedstawiają tylko nierówności, jakie się trafiają na pofalowanych polach. Takie zaś łagodne, choć znaczniejsze wyniesienia, jak poszurne góry, żniwiarka łatwo przechodzi. Na kamienistych nawet polach, szczególniéj pługiem uprawianych, da się użyć ta żniwiarka. Jéj bowiem koło urządzające na wyższe lub niższe cięcie, z łatwością daje podnieść sierpy, czyli noże, do potrzebnéj wysokości, żeby nie chwytały kamieni. Ma się jednak rozumieć, że zbyt wielkie i w kupy nagromadzone kamienie, tak jak wszelkim pociągiem należy nią także omijać.

Jedyną trudność w upowszechnieniu żniwiarki widzę tę, że zawsze jak z każdą nową rzeczą, a szczególniéj z machiną, potrzeba dokładnie obznajomić się z jéj użyciem. Nauczywszy się atoli jéj użycia, można być zupełnie pewnym najpomyślniejszego wypadku. Chcąc i tę niedogodność usunąć, przygotowałem dokładny opis sposobu składania i używania machiny żniwnéj w rozmaitych okolicznościach. Wiadomości zebrałem z licznych doświadczeń i prób, odbywanych na różnych gruntach i zbożu. Opis opatrzony jest dokładnym rysunkiem, na którym są ponumerowane sztuki pojedyncze, na jakie machina do transportu rozbiera się. Rysunek ten i opis dokładnie ułatwiają nabywcy złożenie machiny i jéj używanie; nabywający machinę w méj fabryce, mieć go będzie udzielony bez opłaty; nabywający zaś w innéj fabryce, może korzystać z opisu za opłatą kop. 30 za egzemplarz.

Lecz aby być zupełnie pewnym dobrego rezultatu z zakupionéj machiny, radzę mniéj obznajmionym z rysunkami użyć następującego sposobu: *wcześniéj obstalować machinę*; z liczby obstalunkowéj ocenić mogę, w którą okolicę wiele wychodzi machin, w tę więc stronę poślę człowieka na żniwa, który przez parę dni złoży każdemu machinę i nauczy z nią obchodzenia się; koszt to mały, a pewnością rezultatu sowicie się opłaci. Warunki obstalunku są następujące: jeśli kto kupuje machinę za gotowiznę, $^1/_3$ wartości składa jako zadatek, $^2/_3$ przy odbiorze machiny. Na kredyt zaś bankowy interesant raczy zwykle Naczelnika Powiatu świadectwo przesłać wprost do fabryki Soleckiéj, pod mym adresem nie do Banku; albowiem fabryka Solecka bez odnoszenia się do Banku, jest upoważnioną otwierać kredyta obywatelom na machiny w niéj zamawiane, i kredyt taki otwieram bez żadnych trudności i straty czasu. W końcu nadmieniam, ponieważ jestem zupełnie pewnym praktyczności machiny, że w razie zawodu, każdemu służy prawo odesłać machinę, a jéj wartość natychmiast zwróconą zostanie.

Aleksander Bobrownicki.

W Fabryce Soleckiéj machin, dawniéj Bankowéj, przy ulicy Smolnéj w Warszawie.

Korrespondencya handlowa.

Odessa dnia 16 Listopada 1859 r.

Stary to zwyczaj korrespondentów zaczynać swoje pogadanki od pogody—stary, lecz jak na buletyny rolnicze ujść jeszcze może; aura dla rolnika to rzecz bardzo ważna; od niéj częstokroć zależy całoroczny dochód. Więc nie dziw też, iż w obecnych korrespondencyach moich tak często i przeważnie zajmowałem się pogodą, bo w roku przynajmniéj obecnym wyrządziła nam nie małe psoty, mianowicie co do krain stanowiących śpiżarnię portu Odeskiego. Stan pogody dla nas podwójnie jest ważny, wywiera on bowiem wpływ nie tylko na urodzaje i plony, ale także na nawigacyę morską i łatwość transportu lądowego, które znów oddziaływają na bieg handlowych interesów tutejszego targu zbożowego.

Po pięknych dniach ubiegającéj jesieni nagle w dniu 13 v. s. bież. m. powiał chłodny wiatr północno-zachodni, który oprócz sil-

néj burzy, zresztą nader zwykłéj w teraźniejszych miesiącach na morzu Czarném, zniżył merkuryusz termometru z + 4° do 0°, a nawet i niżéj. Wiatr wkrótce ucichł i obecnie cieszymy się chłodną zimową pogodą. Tak więc ostatecznie przeszło lato—pora jak w roku obecnym smutna dla rolników.

Rzeczywiście?rozważając okoliczności, jakiemi lato w r. b. upamiętniło się dla nas, do nader płaczliwych dochodziemy wniosków. Bezprzykładne gorąca, brak deszczów we właściwych porach i nakoniec szarańcza, oto są peryodyczne ale niemniéj bolesne klęski, nawiedzające te kraje, które z położenia swego i ogólnéj kultury nie nauczyły się jeszcze występować do boju z przeważnemi siłami natury. Tam gdzie rolnictwo stoi na wysokiéj stopie rozwoju, gdzie niemal jak w Anglii lub Flandryi zmieniło się ono w ogrodnictwo na wielką skalę, tam łatwiéj oprzéć się zgubnym działaniom suszy lub napadowi szarańczy. Drenowanie i irrygacya broni łąki i pola od zbytniéj wilgoci i suszy, a skupienie rąk na dany punkt niezbyt wielkiego obszaru, skutecznie może zapobiedz postępowi niszczącéj siły owadów. Inna zupełnie rzecz w naszych krajach, gdzie o podobnych środkach ani myśléć nie można. My prowadziemy uprawę na wielkich obszarach, i tym tylko sposobem wyciągamy odpowiedni procent od włożonego kapitału pracy i pieniędzy. Jednakże nie wyłącza to usiłowań, byle wspólnych a energicznych, w celu oparcia się klęskom. Ubolewaniami i narzekaniami nie naprawiemy złego. A przecież wielu z obywateli zamiast się łączyć ku wspólnéj obronie, opuściło ręce i powtarza tę filozoficzną maximę: «Wszystko będzie dobrze, jak złe przeminie.«

Otóż jedném z najżywotniejszych dla nas pytań jest kwestya, co robi obecnie szarańcza, gdzie się teraz i w jakim stanie znajduje! czy jéj zarodki spoczywają w wnętrzu gleby, oczekując radosnego poranku wiosny, i o ile liczyć możemy na wpływy klimatyczne nadchodzącéj zimy. Przed niedawnym czasem rozeszła się wieść, że szarańcza, dzięki wpływom ożywczego ciepła, odrodziła się ze złożonych jajek, i że tym sposobem groźny nasz wróg zaginie od zimna mroźnych poranków, nie zdoławszy złożyć zarodków na rok przyszły. Wieści téj jednakże nie wielu uwierzyło, gdyż rzeczywiście, biorąc ją ze stanowiska bardziéj naukowego, trudno przypuścić, aby podobny fakt miał miejsce. Wiadomo, że owady, podobnie do innych stworzeń, mają swój stały czas odradzania się, a lubo warunki klimatyczne są tutaj najważniejszemi czynnikami, to jednakże w krajach Azyjskich nie zauważano odradzania się szarańczy. Naturalnie tam przeszkody klimatyczne, jakie stawia u nas zima, nie istnieją. Trudno więc przypuścić, aby to co się zdarza w klimatach gorących, miało miejsce u nas, z powodu nieco cieplejszéj pory roku. Nadto, doświadczeni gospodarze twierdzą nie bezzasadnie, iż owady uważane za odrodzoną szarańczę, są tylko do niéj podobnemi. Przytém szarańcza nowo wylęgła nie posiada skrzydeł, gdy tymczasem owady za szarańczę brane są takowemi opatrzone. Daleko więc prędzéj zgodzić się można na uwagę, iż owa mniemana szarańcza, są to koniki, które jak wiadomo bardzo długo opierają się śmierci, jaka ich zresztą nieomylnie czeka z nadchodzącą zimą.

Na obronę swego twierdzenia, przeciwnicy powyższego poglądu przytaczają zdania niemieckich kolonistów, uważających owad za nowo wylęgłą szarańczę, z którą przecież w ciągu ubiegłego lata dość mieli do czynienia, aby ją mogli poznać dokładnie.

Zresztą, kwestya ta do swego rozwiązania wymaga znajomości entomologii, i spodziewamy się, że uczeni nasi naturaliści nieomieszkają oświecić rolników w przedmiocie tyle ważnym dla gospodarstwa stron naszych. Ale dość już podobno w tym względzie: to co nas boli, nie koniecznie was zajmować może, zwrócimy się więc raczéj do innego przedmiotu. Sprawa przeprowadzenia linii kolei żelaznéj od Odessy przez Bałtę, Bracław, Białą-Cerkwię, Kijów do Kurska, dla spotkania się tamże z Moskiewsko-Teodozyjską drogą, postąpiła krok naprzód. Wiadomo, iż Jenerał-Major Kierbedź w lipcu 1858 r.* otrzymał pozwolenie czynienia poszukiwań na gruncie. W tym więc celu założyciele obecni w Petersburgu utworzyli tymczasowy zarząd i mianowali komissyę z Jenerał-Majora Kierbedź i Pułkownika Marczenko, inżynierów, do zebrania danych miejscowych. Nakreślone plany miejscowe okolic między Odessą a Kijowem w r. b. przesłano do Petersburga, gdzie w. zarządzie czasowym, przy współdziałaniu Podpułkownika Sobko, przystąpią do nakreślenia ogólnego planu. W Styczniu więc na rok przyszły plany przedstawione zo.taną do zatwierdzenia.

Nadzieja ziszczenia się tak ważnego projektu przychodzi nareszcie do skutku, i zmienia się w pewność. Szczęść Boże podobnéj pracy! ⊙

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 10 Grudnia. Mieliśmy cały tydzień mrozy od 2ch do 8°. Wczoraj i dziś odwilż. Wisła w całéj prawie długości stanęła. Targi angielskie trzymały się obojętnie, wszakże bez zniżenia, a w ostatnich dniach ceny się wzmocniły, i odbyt ułatwił. Zasiewy oziminy z wolna postępują, bo raz deszcze, to znowu mrozy stają na zawadzie.

We Francyi znowu targi zaczęły się ożywiać.

W Hollandyi, Belgii i wszystkich niemieckich portach handel zbożowy bez odmiany pozostał.

Na naszéj giełdzie nie było ruchu, ale też i dowozy mieliśmy nader szczupłe, piękniejsze gatunki łatwy znajdowały odbyt, i po najwyższych odchodziły cenach. Dziś nie tylko się ochota do kupna ożywiła, ale nawet 5 do 10 guld. można było więcéj wyciągnąć. Żyto szczególniéj zwraca uwagę kupujących, a tak ze śpichrza jako i na odstawę ceny przybierają.

Dziś zapłacono na odstawę w maju i czerwcu po 310 guld. z wagą 125 fun., a ze śpichrza sprzedano po najwyższéj dotąd cenie 307½ guld.

Groch płacą drożéj; a w ogólności we wszystkich rodzajach zboża odbyt się poprawił.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy 520, żyta 135, na odstawę 250, grochu 30 i jęczmienia 30.

				korzec warszawski			
płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.	wagi polskiéj	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 127 do 131	420 do 450	239 247	34	6	36	17
«	— 13½ — 133	450 — 474	248 250	36	17	38	20
«	— 13¾ — 137	485 — 504	251 258	39	12	40	28
Zyta	— — — 125	300 — 307½	— 235	26	9	9	27
Jęczmienia	— 109 — 117	252 — 306	205 220	22	5	26	24
Grochu	— — — —	330 — 342	— —	28	28	29	29

Spirytus po 14½ tal. za 120 kwart 80° Walk.

Drzewa sprzedano:

Okrągłaków	980	10/11″	40 stóp	kopa talarów 170.
	600	13/13	40	320.
Kantaków dębowych	500	16″	24	kubik po 14 srgr.
sosnowych	400	13/14	26	« po 7½ srgr.

Nawigacya na Wiśle zamknięta.

Kursa zamian: Londyn 197⅓ do 197. Amsterdam 101⅓. Hamburg 44 5/12.

Alexander Makowski.

Grójec, 12 Grudnia. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 6 kop. 50. Żyta rs. 4 kop. 50. Jęczmienia rs. 3 k. 30. Owsa rs. 2 k. 60. Rzepaku rs. k. —. Grochu rs. — kop. —. Prosa rs. — k. —. Gryki rs. — kop. —. Kartofli rs. 1 kop. 5. Buraków rs. 1 kop. 5. Siana pud kop. 35. Słomy pud rs. — kop. 30. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki wiadro rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 673; znajduje się w składach czetw. 384.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować—W Warszawie dnia 3 (15) Grudnia 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.